

K W I A T P A P R O C I  
=====

Scena I

/las, ciemno, harcerki siedzą przy ognisku/

1. Piosenka "Ciemna noc"
2. - " - "Echo"

/podchodzą harcerze/

Warta: Stój, kto idzie?

Zastępowy: Zastęp buków prosi o zezwolenie przyłączenia się do waszego ogniska.

Harcerski: prosimy!

Zastępowy: O czym tak drużny marzą o tak spóźnionej godzinie?

Zastępowa: o staropolskich zwyczajach, o paproci - wszak to noc świętojańska wśród konarów płynie.

Zastępowy: gdy byłem jeszcze taki maciu - maciupenki to babcia mi tę bajeczkę opowiadała.

Zastępowa: myślę, że i w tym wieku druhowi też by się podobała.

Zastępowy: Ależ drużno, oczywiście - w słuch się zamieniamy, I opowieści o kwiatku paproci wszyscy uważnie słuchamy.

Zastępowa: /opowiada/

W pewnej wiosce pod lasem mieszkał gospodarz bogaty, miał dużo wołów, ornego pola i najpiękniejszą we wsi chatę. Lecz jak to zwykle bywa wszystkiego było mu mało.

Stale rozmyślał skąd jeszcze złota zdobyć by się dało.

Więc raz powędrował do czarownika - z czym przybył wyznaje.

- Ze myśl o zdobyciu złota spokojnie żyć mu nie daje.

Gotów jest na wszystko, na największe poświęcenie, by mógł tylko złotem napełnić kieszenie.

Czarownik na to rzecze, że za siedem dni w nocy o 12-tej godzinie, gdy jest odważny, spełni się każde jego marzenie.

- Musi tylko pójść do lasu i nie zważając na to, co się wokół niego będzie działo, iść i szukać paproci - ale nie oglądać się choćby nie wiem co się stało.

Wtenczas, o 12-tej godzinie zobaczy cudny kwiat paproci, który wśród liści skrzy się cały i złoci.

Kwiat ten, gdy go zerwie spełni każde jego życzenie, zawiedzie go w miejsce gdzie są ukryte brylanty i inne drogie kamienie.

Gdy je wykopie, niech odszuka gwiazdę polarną na niebie, i idzie w kierunku północnym, nie oglądając się, w dalszym ciągu, ~~z siebie~~ za siebie.

Lecz ~~gdy~~ jeśli się oglądnie, gdy choć jeden warunek będzie nie spełniony,

to cały worek brylantów w trociny ~~mu~~ zostanie zamieniony.

Chłop był bojaźliwy, ale chciwość wzięła górę,

taką to już od urodzenia miał wstrętą naturę.

Więc w noc świętojańską w bór wkroczył śmiało,

ale - w tej samej chwili serce ze strachu mu zamarło.

Dziki krzyki - jakiś piekielny chichot dokoła się rozlega,

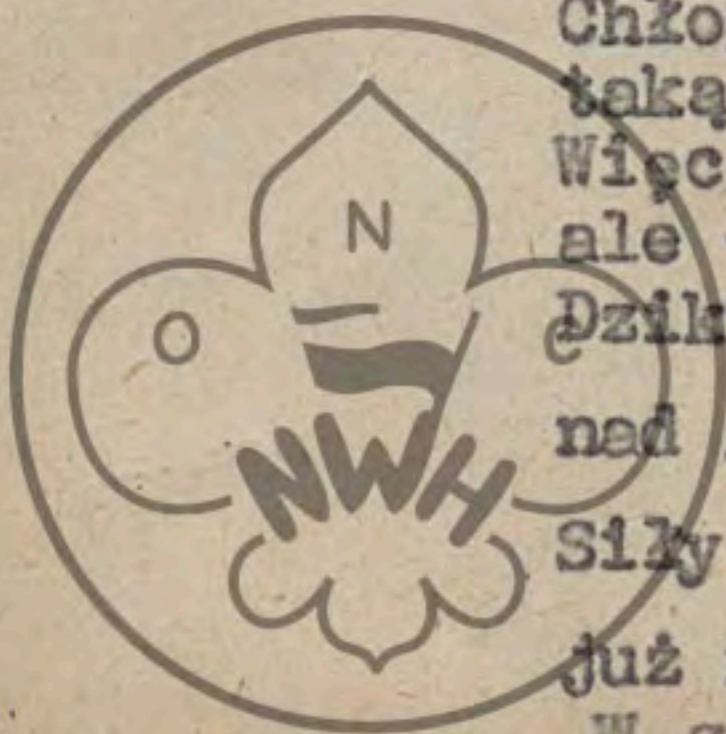
nad głową przelatują szczygi, pod nogami jakiś gad biega.

Siły go opuściły, ale nie daje za wygraną,

już niedługo, jeszcze 5 minut a brylanty jego własnością zostaną.

W gardle ma zaschnięte, oczy w paproć wlepione,

w tym uciszyte się ~~z~~ zupełnie - jakby nagle czyją ręką uspane.



KWIAT PAPROCI

Scena I

/las ciemno, haew harcerki sieda



archiwum

Błysnęło! jest mała gwiazdeczka na łodyżce ~~żce~~ się kołysze,  
rozłożył chusteczkę, strzepnął, zawinął, przycisnął do piersi,  
w tym ryk wilka przerwał ciszę.  
Lecz on na nic już nie zważa, biegnie w kierunku gdzie ona go pro-  
wadzi,  
Nagle o wystający korzeń łup-jak nie zawadzi.  
Patrzy-spod korzenia jasność bije,  
Rzucił się na kolana, ziemię rękoma rwie i ryje.  
Dokopał się do skrzyni cały potem zlany,  
nareszcie jestem bogaczem szepta uradowany.  
Napełnił sakwy ile tylko unieść zdołał,  
i patrząc na gwiazdę polarną w kierunku północnym wędrował.  
Nagle słyszy za nim na dzikich rumakach pędzą jeźdźcy-  
gdy już zdeptać go mieli,  
kwiat paproci zamienił go w muchomora, a brylanty w liście,  
które wokół niego rozcielił.  
Gdy był już kresu wędrowki, już świt mroki rozprószył,  
w tym krzyknął do niego sąsiad "Hej Maciej gdzież ty się po  
nocy włóczył?"  
Nie pomnę przestrogi, że to złuda ogląda się za siebie,  
i wszystko przepadło-zamiast brylantów sypią się trociny na ziemi.  
Tak chciwość bogacza została pokarana,  
a on do dziś włóczy się po lesie i szuka swych skarbów na Jana.

Zastępowy: Wiecie co? może to i dla nas przestroga jest dana,  
Lepiej haecerko, harcerzu nie szukaj skarbów na Jana.

Zastępowa: Nam szukać nie trzeba są wszędzie do koła,  
patrz-wśród drzew błyszczą księżyc, szemrze potok, w dali gdzieś  
jakieś echo woła.

Zastępowy: Więc zanucmy nasz "Księżyc obozowy"  
Już zbliża się północ, wszystko śpi, słychać tylko krzyk sowy.  
/piosenka "Jeden księżyc ma ziemia". Następnie harcerze wstają i  
śpiewają piosenkę "Na pożegnanie wszyscy razem" i odchodzą,  
a harcerki układają się do snu wokół ogniska/

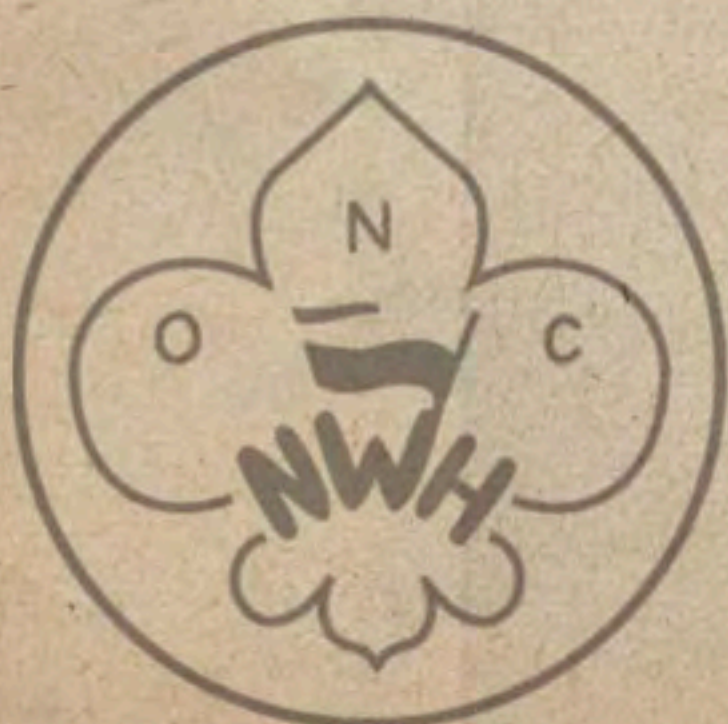
Basia: Słuchaj Zosiu, jakie by było twoje życzenie gdybyś znalazła kwiat paproci:

Zastępowa: Cicho! spij!-co tobie po głowie chodzi.

Basia: Wiesz, bo moim życzeniem byłoby zobaczyć krainę baśni,

Zastępowa: Głupota-podkręć wreszcie szanowną główeczkę i zaśnij.  
/Hej na! - dobranoc/

Koniec I aktu



archiwum

## A K T   D R U G I

/las, ciemno, wchodzi dwie harcerki. Nagle zrywa się wiatr, słychać ryki dzikich zwierząt. Strzygi, ptaki podbiegają do harcerek, chcą ich zmusić do wycofania się. Dziewczynki jednak docierają do krzaka paproci, siadają obok i czekają. Wichura uspokaja się, w oddali wybijają godziny dwunasta. Po ostatnim uderzeniu zakwita kwiat paproci. Basia wyciąga rękę, zrywa go i mówi: /

Basia : Chcemy zobaczyć baśni krainę,  
prowadź nas kwiecie-czuje że coś się ze mną dzieje, że gdzieś się unoszę i płynę. /

/w tej chwili zapalają się światła, w takt poloneza wchodzi krasnale grzyby i boginki leśne i zaczynają tańczyć. Po zakończeniu poloneza Basia podchodzi do boginki /

Basia : O pani czy ty jesteś królową baśni?

Bogini: Nie kochanie, my jesteśmy boginki i bożkowie leśni.

Basia : W którym kierunku mam się udać do baśni krainy?

Bogini: Masz złotą kulę zgadulę, która tocząc się zaprowadzi cię w królowej baśni dziedziń.

K o n i e c   a k t u



archiwum

A K T   T R Z E C I

/ciemny pokój, oświetlony świecami, z boku stół i krzesło. Do pokoju w tacza się złota kula-zgadula a za nią harcerki/

Zosia : Co to znaczy, dokąd nas złota kula zagadula przyprowadziła?

Basia : Przecież to kula zagadula, więc na pewno się nie pomyliła.

Kwiat paproci: Ukryjcie się, ukryjcie się-niebezpieczeństwo się zbliża, już nadchodzi.

Zosia : Słyszysz? ktoś nas ostrzega.

Kwiat paproci: To wasz kwiat paproci, ukryjcie się natychmiast, już ochmistrz z sługami swymi wchodzi.

/harcerki kryją się za parawanem, wchodzi ochmistrz ze strażą przyboczną/.

Ochmistrz: Rozkazuje wzmocnić posterunki i zaostrzyć czujność straży, niech nikt nawet ptaka do ogrodu zamkowego wpuścić się nie odważy.

Dziś wiedźma wróżąc mi przepowiedziała,  
że czary z królowej baśni zostaną zdjęte,  
że wróci swego syna i wy-spę uwolnić będzie chciała.  
Do tego nie dopuszczę-ja ochmistrz srogi  
tępiem i będę tępił wszystko co żyje, ptaki zwierzęta  
wybiję do nogi.

Całą wyspę Matymatykus na równe kwadraty podzielę,  
Żadne drzewko, żadna trawka wyrosnąć tutaj niech się  
nie ośmieli.

Syna jej w najkrótszym czasie zniszczyć muszę,  
~~Wszak~~ w ten czas jej nikt nie pomoże, a wszystko co zostanie  
nie przy życiu musi mi być posłuszne.

Od jutra nie wpuszczać starej piastunki do królewicza  
Bezimiennego, ~~nig~~  
nierozmawiać z nim, nie pozwolić by miał przyjaciela swego.

/ochmistrz wychodzi wraz ze służbą, z drugiej strony rozglądając się wchodzi Nianusia-Starusia, złota kula-zgadula toczy się w jej kierunku. Dziewczęta wychodzą zza kotary/.

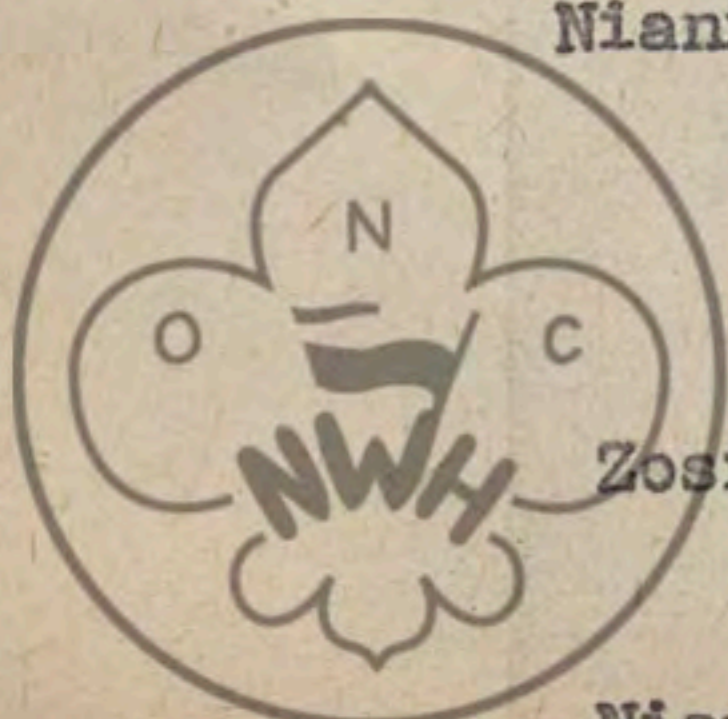
Nianusia: Jesteście, wreszcie was złota kula-zgadula przyprowadziła  
Myślałam już że wam się coś złego stało i bardzo się o was martwiłam.

Basia : My panią nie znamy, więc skąd pani o tym, że przyjdziemy wiedziała,

Nianusia: O tym leśne ludki i złota kula-zgadula mi powiedziały.  
Przed chwilą byliście świadkami rozmowy ochmistrza i służki jego,  
Więc wiecie już wszystko, czy mogę was prosić o pomoc w uwolnieniu królewicza Bezimiennego?

Zosia : K To jakiej pomocy królewiczowi udzielić mamy?  
Ochmistrz potężny czarownik, więc w jaki sposób go pokonamy?

Nianusia: Tak ochmistrz jako wielki czarownik w całej okolicy słynie



jego zła wola i myśl przenosi się lotem błyskawicy,  
jako niszczycielska fala płynie.  
Silniejszy od niego tylko kwiat paproci,  
i ta kula zgadula, która wśród ścieżyn ~~skanxakx~~ tocząc  
się mieni i złoci.

/wchodzi królewicz, niesie karton zapisany cyframi i liczydło,  
siada na krześle/.

Królewicz: Z kim Nianusia-Starusia rozmawia?

Nianusia: To do ciebie kochasiu. Poznajcie się. A ~~skanxakx~~ służ  
ochmistrza królewicz niech się nie obawia,  
będę u drzwi dobrze pilnowała,  
aby niepożądana osoba tu się nie dostała. /wychodzi/

Królewicz: Proszę zbliżcie się - kto wy jesteście? - ja jestem  
królewicz Bezimienny.

Zosia : Basia, Zosia. Przyszliśmy z dalekiego kraju, ta wyspa to kraj  
jakiś zupełnie odmienny.

Królewicz: Usiedźcie, porozmawiamy, podróż wasza to musi być coś  
bardzo ciekawego,  
jakie śliczne oczy macie. Tu u nas nikt nie ma koloru  
takiego.  
Ja mam czarne, Nianusia siwe, bure ochmistrz i służy jego,  
ten kolor jest mi z dzieciństwa znany, ale nie potrafię  
go nazwać, przypomina mi kogoś bardzo drogiego.  
Ten kolor oczu pochylał się stale nad moją kołyską,  
przypomina mi osobę jak matkę bliską.  
Ale co stało się z moją matką nikt nie chce mi na to py-  
-tanie odpowiedzieć.  
Ja czuję, że żyje i bardzo do niej ~~tych~~ tęsknię, gdzie jest  
teraz chciałbym wiedzieć.  
Jestem bardzo osamotniony, chciałbym mieć rówieśnika,  
jako przyjaciela swego,  
Może zgodzicie się - chcę wiedzieć, że mam kogoś życzliwego.

Basia : Przymierzamy, że cię samego z ochmistrem nie zostawimy,  
i wszystko co będzie w naszej mocy, abyś odzyskał matkę  
uczynimy.

/wchodzi Nianusia-Starusia i niesie mleko i ciastko/

Nianusia: Jedzcie - przyniosłam wam pierników z chatki Baby-Jagi i  
mleka ptasięgo,  
które kilka lat temu ukryłam przed oczyma ochmistrza  
srogiego.  
Za miast codziennej polewki jedzcie pierniczki, bo dziś  
bezpieczni jesteście,  
Ochmistrz zabrał swoich wiernych zauszniaków i wyjechał  
zasięgnąć rady u wiedźmy.  
Jako czarownik wie, że jakieś niebezpieczeństwo mu za-  
-graża,  
ale jakie i od kogo tego sobie jeszcze nie wyobraża.

Królewicz : Nianusiu-Starusiu, proszę mi powiedzieć co się z moją  
mamą stało,

Nianusia : Psyt - żyje zwierciadło śpiącej królowy mi powiedziało.

Królewicz : To dlaczego do mnie nie przyszła, dlaczego mnie nie odwiedziła?

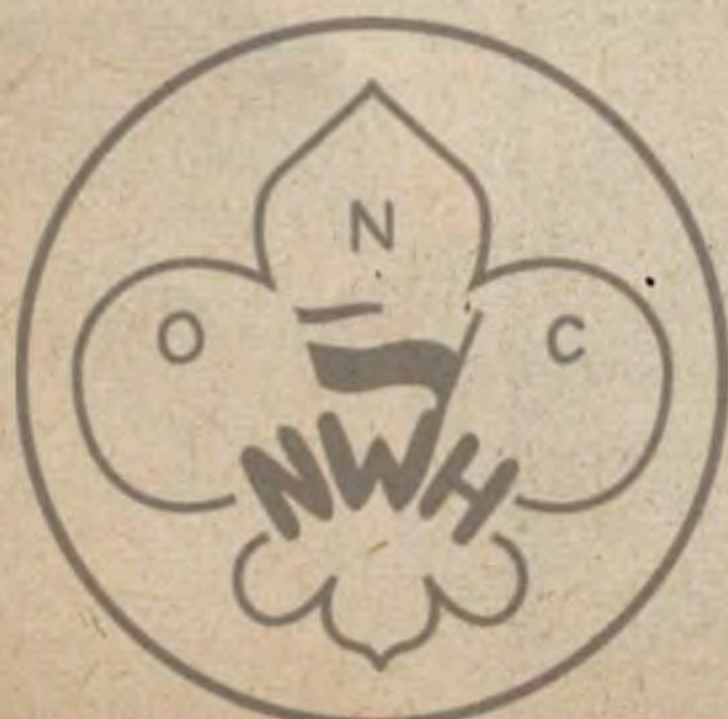


Nianusia : Bo wiedźna ochmistrza w brzozę przdrożną ją zamieniła.  
Królewicz : Och- to ja nigdy twarzy mej mateczki nie zobaczę?  
Nianusia : Może, gdy wypełnisz warunki,  
Królewicz : Gotów jestem na wszystko, każdą walkę z ochmistrem stoczę.  
Nianusia : Sam serdenko nic nie zrobisz, ochmistrz czary ma na swe usługi,  
Tylko przy pomocy kwiatu paproci możesz go usunąć z po-  
-szukiwań drogi.  
A złota kula-zgadula zaprowadzi cię w miejsce gdzie ~~stanie~~  
samotne drzewo stoi,  
zupełnie siwe z tęsknoty o oswobodzeniu ~~świata~~  
z zaklęcia sni i roi.  
Podejdź i wypowiedz następujące słowa:  
"Ochmistru jesteś pokonany-znalazłem, mateczko chodź,  
twój syn cię woła".  
Wten czas czary ochmistrza tracą na swej mocy,  
Królowa baśni zapanuje nad światem, i oswobodzi go  
z okrutnej mocy.

Zosia : Nianusiu-Starusiu, dlaczego ochmistrz chciał zniszczyć  
baśni królowej?

Nianusia : Dlatego, że świat dzieci zamieniała w przepiękną bajkę  
kolorową.  
Dzieci śniły o kraju zaczarowanym,  
o Kopciuszku, śpiącej królownie, o zamku na lodzie wybu-  
-dowanym.  
On wściekał się, że, zawładną wyspą a snów i marzeń  
dzieci nie może opanować,  
bo uważał, że tylko on ma prawo w ich sercach królować.  
Wypędził i zaczarował baśni królowej,  
wypędził siwka-złotagrzywka, zaczarowane żabędzie, wolności  
nawet Babie-Jadze nie ~~darował~~ darował.  
Cała wyspa poszarzała, okryła się żakobą,  
A teraz kochasiu chciał ostatecznie rozprawić się z tobą.  
Bo ty jeden z królowej baśni możesz zdjąć czary,  
wyprowadzę was dzisiaj z zamku gdy tylko nastanie świt  
~~szary~~ szary.  
Musicie się strzec ochmistrza i sług jego,  
Wiedźna go ~~ostrzeże~~ ostrzeże, gdy zorientuje się,  
będzie was gonił do tchu ostatniego.  
Kwiat paproci będzie nad nim tak długo swą moc posiadał,  
dopuki ktoś z was nia zdradzi i nie będzie kłamał.

K o n i e c   a k t u   t r z e c i e g o



archiwum

A K T C Z W A R T Y

/kraina królowej śniegu - wtacza się kula-zgadula a za nią  
trójka naszych znajomych, wchodzi i rozgląda się /

Królewicz : Br zimno - ale piękna kraina.

Basia : Widzisz, to tak wgląda zima.

Królewicz : Odcięty od świata - zamknięty w zamku jak pisklę w klatce  
nie widziałem jak wygląda zima, lato, nie wiem jakie dano mi  
imię, jakie mej matce.

Zosia : Dobrze że to się już skończyło - ale ja też zmarzłam dlatego  
że stoimy, ale przypnij żywy, narty,  
wtenczas nie zważasz, nie czujesz, że masz kubrak przetarty.  
Pędzisz jak szalony aż dech ci zatyka,  
cały świat w oczach wiruje, a ty wśród śnieżnych tumanów  
hen w dal pomykasz.

Kwiat paproci : Uwaga, uwaga, wiedźma ochmistrza już się zbliża.

/dziewczynki ukrywają królewicza za śnieżnym pagórkiem/

Wiedźma : Jak się macie? A do kąd tak wędrujecie? ~~Nixxnx~~  
Nie bćicie się, że zabładzicie wtym lodowym świecie.  
Od tam za górką moja chatka stoi,  
Chodźcie odpoczniecie, już ciemno się robi,

Basia : Dziękujemy, ale z zaproszenia nie skorzyśśmy,  
Bo przed sobą jeszcze daleką podróż mamy.

Wiedźma : Napewno nie ma potrzeby tak bardzo się śpieszyć,  
jest u mnie sierotka Małgosia, gdy was zobaczy to będzie się  
cieszyć.

Zosia : Niestety obowiązek nas wzywa, przepraszamy,  
Nie możemy się spóźnić, dlatego zaraz w drogę wyruszamy.  
/chcą wyjść - wiedźma zagraża im drogę/

Wiedźma : Hola, hola, powoli jeszcze wszystkiego się nie dowiedziałam,  
jak się nazywacie, dokąd wam tak śpieszno, tylko bez krętaństw  
no dalej gadajże mała.

Milczycie? napewno osobę którą szukam znacie,  
Z polecenia ochmistrza, mam zyttrzymać królewicza Bezimiennego  
Słyszycie? dlaczego nie odpowiadacie?

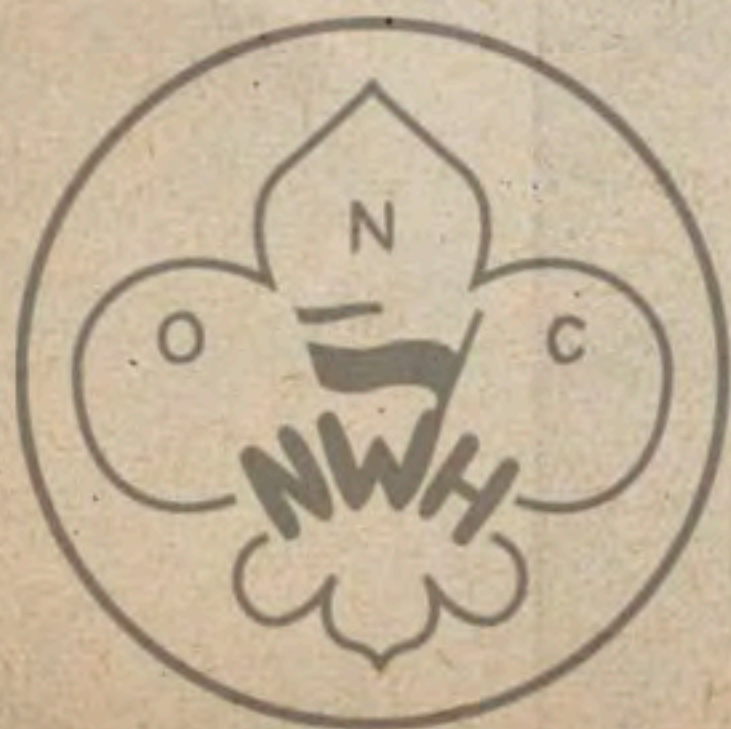
Już ja sobie z wami poradzę, już ja was potrafię zmusić,  
gdy zdradzicie mi miejsce jego pobytu, daruję wam życie,  
gdy będziecie milczeć każe was zadusić.

/dziewczynki nie odpowiadają w dalszym ciągu/

Nie to nie! inaczej będziemy mówić,

Halo karle związać ich! że są w mym ręku nie będą się żudzić.

~~KKXKX~~ karzeż wiąże dziewczynki/





Wiedźma : A teraz pójdę, powrócę - a wyrocznia wszystko mi powie,  
wy myślałyście, że ja wiedźma prawdy się nie dowiem?  
/wiedźma wychodzi z karłem, zjawiają się zjawy, które namawiają do  
zdrady królewicza. Zjawia pierwsza podchodzi do Basi/

Zjawa I : Zdradź zostaniesz wielką panią,  
co tam przyjaźń-nią tylko naiwnych manią.

/zjawa II podchodzi do Zosi/

Zjawa II : Głupia wiedźma i tak o tym gdzie jest królewicz się dowie,  
Za chwilę wróci i będzie po twojej głowie.

/zjawa I podchodzi do Basi jeszcze raz/

Zjawa I : Ochmistrz obsypie cię klejnotami, złotem,  
Wskaż że to on, zobaczysz jak będziesz dziękować mi po-tym,,

/zjawa II podchodzi do Zosi/

Zjawa II : Zobacz wiedźma już się zbliża,  
milczenie, wykręty to wszystko tu się na nic nie przyda.  
/ukazuje się wiedźma z nożem w ręku/znajduje królewicza za pa-  
górkiem/

Wiedźma : Już mam złapałam ptaszka! który z klatki uciekł,  
odeślę go, do ochmistrza, on postara się żeby w jego ręku jak  
masło zmiękł,  
a jeśli chodzi o was to na miejscu się porachujemy,  
naprawdę świetną pieczeń, z kotkiem dziś chrupać będziemy.

/Podchodzi do Basi, podnosi nóż do góry, wtem zapalają się światła  
i ukazuje się królowa śniegu wraz z śnieżyczkami, Wiedźma zakrywa  
oczy i wypuszcza nóż i ucieka. Po zakończeniu płaszu śnieżyczek  
królowa śniegu podchodzi do dziewczynek i przecina sznury/

Królowa : Witajcie ~~moje~~ w mojej śnieżnej krainie,  
za wierność jaką okazałyście królewiczowi nagroda was nie minie.  
Jesteście wolni, już kres waszej podróży niedaleki,  
szukaj królewiczu matuli, już nie zagraża ci ochmistrz Wielki.  
Jego czary moc nad tobą straciły,  
dzięki koleżankom które cię nie zdradziły.



archiwum

## A K T P I Ą T Y

/Złota kula zgadula toczy się w kierunku samotnej brzozy w oddali.wydoczny las.Na scenę wchodzi trójka naszych znajomych.Do brzozy podchodzi królewicz./

Królewicz : Och mistrzu!Bezimienny już cię pokonał,  
znalazłem - mameczko chodź twój syn cię woła.

/Pień brzozy rozsuwa się i ukazuje się królowa baśni,  
podchodzi do syna,składa pocałunek na jego czole,następnie  
podprowadza do pniaczka na którym królewicz siada a obok  
niego harcerki.Rozlega się melodia piosenki"Na Wojtusia"  
królowa baśni wyciąga zaczarowaną pałeczkę i płasając  
budzi do życia postacie z bajek.Po wykonaniu płasu bajko-  
wego na znak zaczarowanej pałeczki postacie z bajek znika-  
ją,powtórny znak pałeczką - światła gasną,zza drzew błysk  
płomień ogniska i słychać piosenkę "Obozowe tango"

Piosenka : "Obozowe tango"

Basia : Tę piosenkę już gdzieś słyszałam jest dobrze mi znana,  
nie mogę sobie przypomnieć gdzie,w jakich okolicznościach  
była śpiewana.

Piosenka : "Czuwaj druhu"

Basia : Zosia przecież to nasz zespół biwakowy,  
to harcerki z naszego zastępu,ognisko,ten sam las sosnowy.  
/melodia "Las gra nam fanfary",królowa baśni skanduje/

Królowa : Druhno szukasz przygody? to szukaj niedaleko tuż koło siebie  
Czy będziesz śniła piękną baśń? to tylko zależy od ciebie.  
Nie czekaj na cud!aż wszystko samo się stanie,  
Śmiało.bierz na swe barki życia trud,bo prężne i młode  
jest twoje ramię.

/przy ognisku śpiewają 1 zwrotkę "Las gra nam fanfary",  
następnie melodia piosenki oddala się i milknie.Zapalają  
się światła,harcerki śpią wokół ogniska jak w scenie pierw-  
szej.Zastępowa przeciera oczy i budzi pozostałe drużyny./

Zosia : Dziewuszki Basia jakiś kapitalny sen miała,  
cały czas gadała,rzucała się jak ryba na patelni,ja prawie  
całą noc przez nią nie spałam.

Basia : Tak miałam bardzo ciekawy sen i zrozumiałam wiele,  
że nie tylko za górami ,za lasami można marzyć o przagrodzie  
i baśni,ale w zwykłym polskim lesie drodzy przyjaciele.  
A kot w butach,Kopciuszek,Kapturek,zawsze uturują nam drogę  
Do serc najmłodszych przyjaciół,zaręczyć wam to mogę.



archiwum

K o n i e c



*Handwritten signature in blue ink, possibly reading 'M. H. ...'*

archiwum